Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

5000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 90.000. z odnoszeniem do domu Mk. 100.000. Zamiejscowa Mk. 100.000. Zagranicą Mk. 160.000

Nr. 249 — Rok VI. Kraków, Czwartek 11 października 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Bez oszczędności domowej niema oszczędności publicznej.

Kraków, 10 października.

(s) Kiedy w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia marka polska spadła na giełdzie w sposób karkołomny, **ogarnęła inteligencję naszą taka małoduszność i panika, że aż wstyd było na to patrzeć.**

Wszyscy rzucili się do sklepów, rzucając ostatnie pieniądze na zakupno zapasów kawy, herbaty, cukru, butów i ubrań, jakby tego wszystkiego miało na drugi dzień braknąć. Niepokój inteligencji, świadomie podniecany przez nieuczciwych kupców i handlarzy, wpływał bezpośrednio na podnoszenie cen, które też z godziny na godzinę się zmieniały. Zamiast kierować się znanem doświadczeniem, że w czasie, **kiedy panuje zwyżka dolara,** wywołana spekulacją, **należy się wstrzymać od robienia wszelkich zakupów,** inteligencja nasza postępowała w sposób wprost dziecinny i gorszący, przyczyniając się tylko do zaciemnienia sytuacji.

Przyczyna tego nieopanowania nerwów u naszej inteligencji leży przedewszystkiem w tem, że niemal trzy czwarte naszej intelingencji uległo gorączce spekulacyjnej i wszelką gotówkę lokuje albo w obcej walucie albo w akcjach. Stąd szał giełdowy, szał miljonów, ogarnia także naszą inteligencję, która w chwili krytycznej zamiast być przykładem pod względem rozwagi i spokoju dla innych warstw, staje się coraz częściej rozsiewca paniki i małoduszności.

Obok **spekulacji, źródłem niepokoju inteligencji naszej jest jeszcze inna okoliczność. Jest nią nieumiejętność zaprowadzenia oszczędności domowej, prywatnej.**

Zdaje się wszystkim, że kiedy wojny koło granic Polski ucichły, to powinno się zacząć natychmiast jakieś eldorado ekonomiczne, że odrazu powinno być dosyć pieniędzy, żywności, ubrań, ba nawet przyjemności!

Tak żyliśmy przez cztery lata po wojnie, nie licząc się z jutrem, stosując wszystko do przemijającej chwili.

Dopiero kiedy skarb Państwa stanął nad przepaścią i kiedy wszyscy tą przepaść zobaczyli, zamiast rzucić się do rozumnej oszczędności, **inteligencja wpadła w rozpacz i poszła w pierwszym szeregu do ataku na Rząd za to, że nie chciał zebranych ponownie z trudem dolarów rzucić dla podtrzymania marki w paszczę spekulantów.**

A Rząd nie wyda, jak to zapowiedział minister skarbu Kucharski, ani jednego dolara więcej na podtrzymanie kursu marki.

Bo nie tędy droga do uzdrowienia!

Nie przez wyprzedawanie się i rozrzutność. ale przez skrajną oszczędność można skarb uzdrowić.

Ta sama zasada, którą się kieruje nasz Rząd w chwili obecnej, musi obowiązywać wszystkich obywateli Państwa na terenie ich życia prywatnego.

Oszczędność wszędzie: w Państwie, w społeczeństwie i w domu!

Kryzys gospodarczy, który trwać będzie czas jakiś, przetrzymać musimy roztropnie, **strzegąc się najmniejszych nawet wydatków niekoniecznych chwilowo.**

Innej rady i drogi niema ani dla Państwa, ani dla jednostek.

Nie byliśmy nigdy społeczeństwem oszczędnem. Onegdaj otrzymaliśmy pierwsze ostrzeżenie, pierwszą bolesną naukę tego, co będzie z nami, jeżeli nareszcie sami do oszczędności w domu się nie zabierzemy. **Bo w domu, w ognisku naszego życia prywatnego, rodzi się ta siła moralna, która jest nam dziś potrzebna do przetrzymania przesilenia.**

Zwyciężyć w tej walce o naszą przyszłość finansową musimy. To jest nasze być lub niebyć.

I choćby nam przyszło cały ten czas nie kupić ani jednego nowego ubrania, ani jednej nowej pary butów, ani jednego śniadanka w restauracji nie jeść — uczynić to musimy, aby walkę tą wygrać.

Przyczyn do rozpaczy niema żadnych, bo sytuacja powoli wyjaśnia się.

Już sam fakt przyjazdu p. Younga z Londynu, spowodował tak szalony spadek dolara, że z 1,700.000 marek spadł dziś na 700.000 marek. Jest to wprost nieprawdopodobne, jak mógł dolar szacowany dziś na 700.000, przed dwoma dniami wartać 1,700.000 marek!

W fakcie powyższym mamy dowód, **jak giełda zareagowała na przyjazd p. Younga.** Mamy wszelkie dane, aby upewnić naszą inteligencję, że dolar spadnie jeszcze więcej i że przyjdzie czas niedługo, kiedy nie spekulanci będą decydować o jego kursie, ale nasz Rząd. Mamy bowiem już dziś środki, aby nieuczciwej spekulacji giełdowej kres położyć.

I tak, jak nastąpi sanacja na tem polu, powoli obejmować będzie także wszystkie inne.

Tylko wytrwałości i trochę dobrej woli okażcie Rządowi, któremu kazaliście w paru miesiącach oczyścić Polskę z bagna czteroletnich długów i spekulacji!

Tego chyba ma prawo od inteligencji wymagać obecny Rząd, polski Rząd.

Niepodobna sobie jednak wyobrazić **skuteczności akcji naszego Rządu, jeżeli przy najdrobniejszej akcji będzie musiał całą energję obracać na uspokojenie shisteryzowanych mas społeczeństwa.**

Panujcie nad waszemi nerwami, a siłę do panowania czerpcie nad własnemi niepohamowanemi zachciankami i zacznijcie raz oszczędność od siebie.

Drżyjcie waluciarze!

W Warszawie aresztowano 90 czarnogiełdziarzy.

WARSZAWA. (AW). Policja warszawska dokonała obławy na czarnej giełdzie. Aresztowanych zostało 90 spekulantów, u których znaleziono większe ilości obcych walut jak dolarów, franków, guldenów i t. d.

Osadnicy kresowi odnoszą się z pełnem zaufaniem do obecnego Rządu.

P. minister Osiecki na kresach wschodnich. — Lustracja osad. — Zjazd osadników.

Warszawa PAT.

W niedzielę dnia 7 bm. wyjechał do Łucka p. minister reform rolnych, Osiecki, celem zlustrowania tamtejszego okręg. urzędu ziemskiego, zbadania warunków życia i gospodarki tamtejszych osadników wojskowych i cywilnych oraz **celem wzięcia udziału w wojewódzkim zjeździe delegatów związku osadników. P. minister Osiecki zwiedził przedewszystkiem dwie osady: Banaszówkę, zamieszkałą przez osadników cywilnych oraz Połomkę, zamieszkałą przez osadników wojskowych, obie leżące w pewnej odległości od Łucka.**

P. Minister stwierdził ciężkie warunki materjalne, na które osadnicy w swojem gospodarowaniu napotykają, równocześnie wielką ich wytrwałość oraz znakomite wprost wyniki gospodarstwa. Po powrocie do Łucka wziął udział we wspomnianym zjeździe osadników. Uczestników zjazdu było 200. P. minister powitany przez przewodniczącego zjazdu, p. Starczewskiego, wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzujące dążenia i program rządu w sprawie reformy rolnej i osadnictwa, przyczem zapewnił, że dążeniem Rządu tego jest jak najszybsza realizacja reformy na zdrowych podstawach gospodarczych. Przemówienie p. ministra przyjęto głośnem uznaniem. W dalszym ciągu poseł Ostrowski wyjaśnił stosunek Sejmu, a zwłaszcza większości sejmowej do sprawy osadnictwa. Wywody posła Ostrowskiego spotkały się z całkowitem uznaniem.

Zjazd uchwalił wysłać depeszę do premjera Witosa, w której najusilniej uprasza Rząd, Sejm i Senat, aby w dalszym ciągu nie zapominał o ich potrzebach oraz o uzdrowieniu stosunków na kresach ku zadowoleniu całej ludności kresowej bez różnicy wiary i narodowości. Następnie Zjazd przyjął szereg rezolucji, zawierających postulaty natury gospodarczej oraz wyrażających uznanie i zaufanie do obecnego Rządu. Wieczorem p. minister Osiecki wyjechał do Warszawy.

Beznadziejna sytuacja finansowa Gdańska.

Chaos walutowy. — Mimo guldena marka niemiecka pozostaje nadal środkiem płatniczym.

Gdańsk. (AW).

Sytuacja walutowa wolnego miasta wikła się coraz bardziej. Pomijając to, że w obiegu znajdują się dolary, **funty angielskie, guldeny holenderskie, gdańskie pieniądze miejskie, banknoty sopockie, czeki przemysłowców opiewające na zł. fenigi, wreszcie i marka polska, wprowadzić się ma jeszcze tymczasowy gulden.**

Wedle opinji tutejszych kół handlowych, nowy ten pieniądz nie przyczyni się bynajmniej do ustalenia stosunków walutowych. Wspomniany gulden, który będzie miał charakter tymczasowy, zawierać ma zobowiązanie senatu gdańskiego wymiany go w przyszłości na gulden złoty, oparty na podkładzie złotym przyszłego banku emisyjnego. Ponieważ jednak wyniki podróży londyńskiej senatora Volkmanna nie rokują szybkiej nadziei wprowadzenia w życie guldena gdańskiego — liczą się powszechnie z tem, że tymczasowe guldeny emitowane będą w takich rozmiarach, jak dotychczasowe pieniądze gdańskie (notgeld).

Tak więc pomimo projektu zmiany waluty **marka niemiecka jak dotąd pozostanie przez dłuższy czas środkiem płatniczym w Gdańsku z tem zastrzeżeniem, że przy wszelkich zakupach uiszczać się będzie marki niemieckie, plus ewentualna nadwyżka, jakiej spodziewać się należy skutkiem spadku w ciągu kilku następnych godzin.**

Giełda.

Kraków.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji.
Polski Bank Przemysłowy	160—140
Bank Hipoteczny	215
Bank Małopolski	275—250
Ziemski Bank Kredytowy	65
Powszechny Bank Kredytowy	33
Bank Komercjalny	40
Bank Związku Spółek Zarobk.	575—525
Polskie Towarzystwo Handlowe	170—150
Impeks	3—3,3
Pharma	200—170
Bracia Rolniccy	68—53
Żegluga Polska	40—37
Zieleniewski	3900—3600
H. Cegielski	230—205
Parowozy	145—125
Trzebinia	220—205
Górka	4400—4000
Siersza zakłady górnicze	2600—2150
Tepege	1200—1100
Polska Nafta	135—120
Pokucie	200
Strug	300—250
Trzebinia tłuszcze	1400
Krakus	295—275
Chodorów	1475—1420
Ćmielów	445—400
Elektrownia Siersza	95—90
S. W. Niemojewski	180—160

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 630.000, sprzedaż 636.000, kupno 624.000, franki franc 37.100, korony czeskie 18.400, frank złoty 121.600 w kupnie.

Akcje. — Cyfry w tysiącach marek polskich. — Bank Handlowy Warszawa 950—975—965, Bank dla handlu i przemysłu Warszawa 425—460—450, Bank Kredytowy Warszawa 130—140, Bank Przemysłowy Lwów 160—145, Bank Zachodni 1175—1200, Bank Zw. Sp. Zarobkowych 600, Bank Zjednoczenia Ziem Polskich 250—275, Bank Zw. Ziemian 85—75—85, Cerata 75—65—80, Puls 140—90—110, Wildt 200—175, Cukier Warszawa 2900—2050, Częstocice 12000—13250—12250, Firley 260—250—270, Drzewny Przemysł 85—75, Modrzejów 2400—2200—2350, Orthwein 155—135—140, Rudzki 850—900—925—930—1020—900—975 drobne 1200—950—1050, Ursus 380—390—385, Parowozy 160—135, Żegluga 30, — Elektryczność 260—250, Spirytus 900—1050—1000, Polska Nafta 110—100—109, Lenartowicz 36—23—30, Siła i Światło 325—300—310, Ćmielów 500—460—470, Norblin 525—460—475, Łazy 85—70—75, — Węgiel 1700—2000—1900—1800—2175—2050, drobne 2250—2050—2200, Lilpop Rau 200—180—185—270—190—195, Ostrowiec 3400—3200—3300, Ron Zieliński 320—270—280, Starachowice 950—1025—985, Pocisk 230—190, Zieleniewski 4200—4100—4125, Żyrardów 95.000—107.500—102.500, Borkowski 230—165—175, Jankowscy 50—45—47, Haberbusch 1850—1750—1800, Majewski 2000—1000, Nobel 525—400—450, Pustelnik 250—262, Chodorów 1700—1625, Polski przemysł naftowy 560—440, Polska fabr. maszyn 800—850—800, Syndykat rolniczy 960—700, Konopie 190—175—180, TPG 1350, Papier 250—225, Korki 60, Lloyd 58—54, Tkanina 35.

Zurych (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 000.000.6, Holandja 219.70. Nowy York 558 i pół, Londyn 25.43, Paryż 33.80, Medjolan 25.40, Praga 16.57, Budapeszt 0.03—0.02, Bukareszt 260, Belgrad 6.55, Sofja 5.40, Warszawa 0.0007, Wiedeń 0.0078 i pięć ósmych, austr. korona stemplowana 0.00.79.

Pierwsze posiedzenie Senatu

Warszawa (PAT).

Posiedzenie Senatu odbędzie się dziś o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji regulaminowej o wydaniu senatorów: Lewczanowskiej Heleny, ks. Polta i Majera Kurta (referuje senator Baliński), wniosek senatora Białego o pomoc dla pogorzelców Starego Sambora, interpelacja senatorów: Woźnickiego, Posnera i tow. w sprawie programu gospodarczego i finansowego rządu oraz w sprawie pożyczek zagranicznych.

Mowa Premjera Witosa w Sejmie.

Przyczyny dzisiejszego stanu w Państwie. — Gruntowna sanacja finansowa. — Przedewszystkiem interes Państwa.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa.

O godz. 4 popołudniu przy zapełnionych szczelnie galerjach rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. Izba stawiła się niemal w komplecie. Po odczytaniu interpelacji stanął na trybunie p. premjer Witos, który wygłosił obszerne, blisko półtora godziny trwające ekspose, którego większość Izby wysłuchała z żywem zainteresowaniem. Usiłowania lewicy, zmierzające do przerwania wywodów mowcy, nie wykazały ani temperamentu, ani tem więcej dowcipu, na który autorowie wykrzykników starali się zdobyć.

Po zilustrowaniu sytuacji powojennej w Europie premjer zwrócił uwagę na analogiczne procesy, które dały się i u nas zauważyć.

Nasz organizm państwowy i społeczny znajduje się w ostrej likwidacji prób rządzenia państwem. Stan obecny jest w znacznej mierze wynikiem politycznego i wojskowego położenia międzynarodowego naszego państwa, szczególnie w pierwszym jego okresie. Stan ten ciężki nie jest jednak bynajmniej beznadziejny. Zmienić go może i musi zgodna, zbiorowa i wytrwała praca, wysiłek i ofiary, które są konieczne, a do których nie zawsze okazują się zdolni nawet ci, których państwo obdarzyło sowicie.

W znacznej mierze przyczyną dzisiejszego stanu rzeczy w państwie było życie na kredyt i unikanie nakładania na społeczeństwo uzasadnionych i koniecznych ciężarów. Pod adresem Państwa stawiano coraz to dalej sięgające wymagania, którym ono w tych warunkach nie mogło sprostać.

Z przykrością muszę zaznaczyć, że niektórzy ludzie uważali wciąż państwo za dogodny teren rozpasanej eksploatacji dla własnych, egoistycznych korzyści. I nie mogę również pominąć milczeniem wzrostu nienawiści i walk partyjnych, co utrudnia i często uniemożliwia pracę nie tylko na polu politycznem, ale także społecznem i gospodarczem. Ten stan zapalny nie tylko nie ustępuje, ale przeciwnie, stale się wzmaga.

Godnem potępienia jest wystąpienie rzekomych przedstawicieli mniejszości narodowych w Genewie. Mniejszości narodowe w Polsce, cieszące się pełnią praw konstytucyjnych i opieką Rządu, wystąpiły z oskarżeniami zagranicą, chcąc Polskę przedstawić w świetle niekorzystnem, zapominając przytem, że nie mają do tego powodu, ponieważ Rząd postępuje zgodnie z przepisami konstytucji oraz, że istnieją poważne różnice w traktowaniu Polaków w państwach sąsiednich, gdzie stanowią mniejszości narodowe, a traktowaniu mniejszości narodowych w Polsce.

Następnie przedstawił p. Witos cały ogrom wysiłków obecnego Rządu we wszystkich resortach, szczególny nacisk kładąc na sprawę finansów Państwa.

Niewspółmierność w traktowaniu wydatków i dochodów państwowych — mówił w tej sprawie — niebaczenie na konieczność harmonji i równowagi między temi stronami budżetu, wykazywanie od zarania istnienia Państwa deficytu, pokrywanego wyłącznie i jedynie drukiem banknotów stworzyły stan inflacji naszego pieniądza. Zaszczepiono groźną chorobę do naszego organizmu gospodarczo-finansowego, która z biegiem czasu coraz bardziej się rozwijała i od czasu do czasu dawała o sobie znak objawami gwałtownego spadku naszej waluty, aż wreszcie wybuchła w całej swej ciągłości.

Rząd obecny świadom obecnego położenia i skutków, zerwał z metodą połowiczności i postanowił radykalnie przeprowadzić gruntowne leczenie naszych finansów przez postawienie i wprowadzenie w życie swego programu. Wybrana droga musi być niewdzięczna i niepopularna, ale też jedyna i konieczna.

Postawiliśmy zasadę równowagi budżetu z wykluczeniem druku marek drogą oszczędności, a pokrycia wykazanego deficytu w sposób prawidłowy drogą operacji kredytowej. Nasz stan nienormalny musi ustać. Rząd zapowiada i od Wysokiej Izby domagać się będzie środków, zapewniających waloryzację dochodów skarbowych.

Drożyzna, rujnująca budżet państwowy, jakoteż i prywatny w dzisiejszych warunkach ma swe źródło nietylko w spekulacji niezdrowej i karygodnej, którą Rząd tępi, ale i w chorym pieniądzu. Walka z drożyzną sprowadza się przedewszystkiem do walki ze złym pieniądzem. Walka ze spekulacją i nieuczciwością będzie dalej prowadzona z całą bezwzględnością.

Kończąc, dotknął premjer Witos pewnych przejawów naszego życia państwowego i politycznego

Rząd obecny od czasu swego powstania spotkał się z bezwzględną walką tak niektórych stronnictw Wysokiej Izby, jakoteż i części prasy. Nie mam nic przeciw temu; jest to prawo parlamentarne opozycji. Wszyscy to jednak przyznać muszą, że opozycja choćby najbardziej ostra, powinna się skończyć tam, gdzie zaczyna się interes państwa. Wprawdzie nie wszystkie stronnictwa w opozycji do Rządu przekroczyły tę granicę, niestety jednak niektóre organa prasy często zapominały zupełnie o tem, zapominali także o tem nieliczni posłowie. Przy rozważaniu tych spraw Rząd będzie miał możność podania dowodów i szczegółów. Obecnie z przykrością zaznaczyć muszę, że robota ta przyniosła już Państwu duże szkody, tak w polityce zewnętrznej, jak i wewnętrznej, szczególnie na kresach. Również za szkodliwe i dość niezrozumiałe muszę uznać walkę, jaką niektóre stronnictwa rozpoczęły przeciw Sejmowi, obniżając na każdym kroku jego powagę i domagając się jego rozwiązania. Walka z Sejmem, który nie tak dawno został wybrany, to niszczenie niemal ostatniego autorytetu wielkiej zdobyczy demokracji i parlamentaryzmu. Byłoby bardzo smutne. gdyby tego nierozumiały wszystkie stronnictwa, bo następstwa wprost nieobliczalne niedałyby długo na siebie czekać.

Kończąc zaznaczam: Rząd podjął się ciężkiego zadania sterowania nawą Państwa w najtrudniejszych warunkach tak zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Mam pewność, że potrafi przezwyciężyć wszelkie trudności, jakie ma Państwo na drodze swego rozwoju. Nadto jednak, oprócz czasu poparcia i współpracy społeczeństwa konieczne jest zaufanie Wysokiej Izby. Jeżeli zaufania tego mieć nie będzie, złoży odpowiedzialność w ręce tych, którzy zaufanie zdobędą. (Huczne oklaski na prawicy i w centrum).

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego, a mianowicie do poprawek senackich, zgłoszonych do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych. Dyskusja nad expose premjera rozpocznie się we czwartek.

Program prac sejmowych.

Dyskusja nad expose premjera Witosa.

Warszawa. (PAT).

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów Sejmu. Omawiano program prac.

Zdecydowano, że w związku z zapowiedzianemi przemówieniami prezesa ministrów i ministra skarbu dyskusja nad temi przemówieniami będzie się odbywała dziś, we czwartek, w piątek i w sobotę. Gdyby dyskusji nie ukończono, będzie prowadzona dalej we wtorek. Reszta przyszłego tygodnia będzie wolna od plenarnych posiedzeń, będą tylko obradowały komisje.

Pozatem przyjęto zasadę, że plenarne posiedzenia będą się odbywały stale we wtorki i piątki.

Projekty nowych ustaw.

Warszawa (PAT).

Do laski marszałkowskiej wpłynęły następujące projekty ustaw: ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło **projekt ustawy o dowodach osobistych**, ministerstwo skarbu wniosło **projekt ustawy w sprawie wykładnika, podwyższenia raty podatku gruntowego i budynkowego oraz oddzielnych podatków za drugie półrocze**, nadto **projekt ustawy w sprawie podwyższenia kar za zwłokę.**

Strajk protestacyjny w Woj. Śląskiem.

Katowice (PAT).

Wczoraj o godz. 6-tej z rana rozpoczął się **we wszystkich kopalniach i hutach województwa śląskiego 24-godzinny strajk protestacyjny.** Władze wydały rozporządzenie zabraniające sprzedaży alkoholu na przeciąg dwóch dni. Spokoju nie zakłócono. W kopalniach i szybach podtrzymywane są tylko najniezbędniejsze prace

Kogo Państwo jest w stanie utrzymać.

Kraków, 9 października.

Gdy dochody naszego Państwa są o wiele niższe od wydatków, staramy się dojść do równowagi, powiększając dochody a zmniejszając wydatki. By mogła być przeprowadzona reforma skarbowa, musi być zrobione jedno i drugie. I dla tego **trzeba sobie uprzytomnić, jakie ciężary Państwo nasze musi wziąć na siebie, a gdzie można przeprowadzić oszczędności, do czego Państwo nie jest w stanie dopłacać.**

Możemy to uświadomić sobie w sposób bardzo prosty: zapytać się

ILU LUDZI PAŃSTWO UTRZYMUJE,

czyli na ilu ludzi muszą się złożyć dochody innych obywateli.

Według cyfr wykazanych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa, **w grudniu 1922 było zajętych we właściwej administracji państwowej 162.539 osób, nie licząc funkcjonaruszów poczty i telegrafu;** łącznie ze strażą graniczną, zorganizowaną na sposób wojskowy, było tych pracowników **185600.**

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych na r. 1923 przewiduje utrzymanie 244.956 osób. Jeżeli dalej przeliczymy ilość emerytów wojskowych i cywilnych, wdów i sierot wedle jednostek pełnego utrzymania (licząc n. p. dwie osoby, biorące po 50 proc. normalnej pensji, za jedną), to w sumie otrzymamy **cyfrę 22.368.**

Ponadto budżet na r. 1923 przewiduje **utrzymanie 31.600 więźniów i 10.000 internowanych, a** wreszcie **ogromną sumę** na uposażenie inwalidów, którzy otrzymują uposażenie dla pełnych około **80.000 jednostek.**

Razem więc mamy

574.000 OSÓB,

utrzymywanych w całości przez skarb Państwa.

Dodać do tego trzeba **urzędników administracji śląskiej, urzędników samorządowych,** utrzymywanych również z ciężarów publicznych, **pracowników instytucji subwencjonowanych przez skarb,** a wreszcie **duchowieństwo,** którego uposażenie będzie musiało być podniesione, przez co zaciąży na budżecie w sposób bardziej wydatny.

Będzie to cyfra ogromna, która musi **napiąć do najwyższych granic naszą siłę podatkową; a przecież budżet państwowy nie może się składać w przeważnej części z wydatków na pensje i uposażenia.**

Na tem nie koniec.

Pracowników przedsiębiorstw państwowych częściowo według stanu w grudniu 1922, a częściowo według budżetu na rok 1923 było **244.956** (cyfra ta obejmuje także Ministerstwo Poczt i Telegrafów), które z puktu widzenia ekonomiczno-skarbowego trzeba traktować jako przedsiębiorstwo). Cyfra ta zresztą jest **niekompletna,** gdyż nie zawsze budżet wyszczególnia wszystkich robotników przedsiębiorstw państwowych.

Otóż nie trzeba dowodzeń, by stwierdzić z całą stanowczością: **Państwo nasze może od biedy utrzymać pracowników swojej administracji, wypłacić emerytury i raty inwalidzkie, ale**

NIE JEST W STANIE DOPŁACAĆ DO UTRZYMANIA SWOICH PRZEDSIĘBIORSTW.

Takiego ciężaru nie zniesie nawet zasobniejsza i lepiej uposażona skarbowość, niż jest nasza skarbowość, nie wytrzyma nawet o wiele bogatsze gospodarstwo narodowe.

Bo czy jest rzeczą możliwą, by na 26 miljonów ludności (nie licząc województwa śląskiego), było z górą 10 proc. (uwzględniwszy rodziny) osób utrzymywanych przez Państwo.

Bez usunięcia deficytu państwowych przedsiębiorstw, niema mowy o usunięciu deficytu skarbowego. Wszelkie próby sanacji skarbu, które nie wyjdą z tego założenia, spełzną na niczem.

Najważniejszym, wprost rozpaczliwym jest

DEFICYT PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNIKACYJNYCH,

zwłaszcza kolei żelaznych, w r. 1922 na ogólną sumę wydatków, wynoszących 116.940 tysięcy dolarów, wyniosły dopłaty do przedsiębiorstw komunikacyjnych 20.748 tysięcy dolarów.

Za pierwsze półrocze 1923 cyfry, dotyczące obrotów zwłaszcza kolei żelaznych nie są podobno zupełnie pewne, w każdym razie wydatki na koleje żelazne wysunęły się w tym roku

NA PIERWSZY PLAN,

wyprzedziły nawet wydatki wojskowe i dopłaty do przedsiębiorstw komunikacyjnych, z czego prawie wszystko przypada na koleje żelazne, wyniosły w styczniu 1923 stosunkowo jeszcze niewiele, bo **288.000 dolarów,** w lutym — **3,505.000 dolarów,** w marcu — 7,169.000 dolarów.

Koleje żelazne w miesiącu, w którym robią przygotowania do większych inwestycji, potrafią wziąć więcej z kas państwowych, niż przynosi rocznie najbardziej wydajny podatek. **I gdy n. p. całoroczny dochód z ceł lub opodatkowania spirytusu nie wystarczy na pokrycie tego miesięcznego zapotrzebowania, w tych warunkach osiągnięcie równowagi budżetowej wydaje się niedosięgłym ideałem.**

Państwo jest w stanie utrzymać wojsko i urzędników swojej administracji, po przeprowadzeniu odpowiedniej redukcji, ale nie jest w stanie utrzymać przedsiębiorstw, które przynoszą deficyt.

Roman Rybarski.

Dla Ojczyzny trzeba ponieść daleko idące ofiary!

Odezwa p. ministra pracy i opieki społecznej.

Warszawa, 8 października.

P. minister pracy i opieki społecznej, Smólski, wydał następujący okólnik:

„Wzmagająca się fala drożyzny zawisła ciężkiem swem jarzmem szczególnie nad położeniem materjalnem pracowników państwowych. Skarb Polski, nad którego podźwignięciem skupia się w dobie obecnej największy wysiłek Rządu i społeczeństwa, **nie jest w stanie sprostać wszystkim postulatom warstwy urzędniczej, zmuszając ją czasowo do daleko idących ofiar na rzecz dobra Ojczyzny.**

Nikt bardziej od Rządu nie jest świadom tego stanu rzeczy, nikt też szczerzej nie troska się o znalezienie drogi wyjścia. Ale na tej drodze jest jedna **nieprzekraczalna granica,** po za którą Rząd obecny nie wyjdzie — to **możliwości finansowe Skarbu Państwa.**

W tem położeniu, które wśród pracowników państwowych wzbudza w niejednym wypadku głębokie rozgoryczenie, zwracam się do wszystkich urzędników i funkcjonaruszów Min. Pracy i Opieki Społ. z gorącem wezwaniem do męskiego i ofiarnego wytrwania po przez trudności okresu obecnego, do nieustawania w spokojnej i twórczej pracy **na powierzonych nam przez Polskę posterunkach.**

Żywię pełne zaufanie, że pracownicy powierzonego mi ministerstwa, wypróbowani w pracy obywatelskiej i społecznej, skupią jak dotychczas tak i nadal wszystkie swe wysiłki około dobra służby państwowej, dając przykład wzorowego i ofiarnego spełniania obowiązków.

Przenosić na emeryturę czy nie?

Wiek nie powinien być miernikiem do przenoszenia na emeryturę. — Za dużo formalistyki! Kto zdrów i ma siły, niechaj pracuje.

Kraków, 10 października.

W „Gazecie Warszawskiej" czytamy następujące trafne uwagi:

Mająca wejść w życie ustawa o emeryturach dla urzędników jest tak liberalna, jak może w żadnem państwie... — Przyznaje ona pobory, nawet równające się pełnej pensji na służbie, opiekuje się pracownikami b. zaborów, którzy niejednokrotnie wysługiwali się całe życie Austrjakom, Niemcom lub Rosjanom, a o Polsce wiedzieli tylko coś niecoś z historji, nie mając w sobie odrobiny polskiego ducha. — Jednocześnie dzisiejsi urzędnicy państwowi, nie płacą żadnych składek emerytalnych.

Wszystko jest poniekąd wyrównaniem ciężkich niezmiernie warunków głodowych, w jakich żyje świat urzędniczy. — **Lecz jeśli już zdobyliście się na stosowanie tak daleko idącej liberalności, należałoby jaknajoględniej przenosić pracowników na emeryturę, a przeciwnie, wyzyskać jaknajdłużej w czynnej służbie całą ich znajomość rzeczy i doświadczenie.**

Sam wiek nie jest i nie powinien być głównem kryterjum do emerytowania. Człowiek 60-kilkoletni zdrowy fizycznie i o jasnym umyśle, nie kwalifikuje się do przymusowego odpoczynku na koszt Państwa. — Emerytowanie go jest krzywdą dla skarbu, albowiem zamiast oszczędności, dubluje się w ten sposób rozchody bez żadnej racji.

Niestety, **wyższe władze ministerjalne nie są na ogół dostatecznie przejęte dbałością o skarb, a daleko częściej na tle formalnej strony ustawy o emeryturach przeprowadzają szkodliwą politykę partyjną, dzielnicową, lub załatwiają rozrachunki osobiste z poszczególnemi jednostkami.**

Jeśli naprawdę zmierzamy w kierunku uzdrowienia stosunków i zaprowadzenia faktycznych oszczędności, czynniki miarodajne winny całą siłą swych pełnomocnictw oprzeć się szkodliwej tendencji obciążania skarbu balastem utrzymywania rzesz zdrowych i silnych ludzi, bez żadnego ekwiwalentu z ich strony, gdyż właśnie powinni pracować dla Państwa, dopóki tylko są w możności.

W ostatnich czasach zaszły skandaliczne poprostu zarządzenia w niektórych ministerstwach, które — miejmy nadzieję — **będą zrewidowane, inaczej akcja oszczędnościowa sprowadzi się w znacznym stopniu do odegranych już niejednokrotnie komedji redukcyjnych.**

Przed zażegnaniem kryzysu przemysłowego w Łodzi.

Dolar spadnie! — Redukcja pracy w przemyśle łódzkim. — O wprowadzenie miernika złotego.

Łódź, 7 października.

Ostatnie wahania walut zaznaczyły się na przemysłowym rynku łódzkim wstrzymaniem sprzedaży **manufaktury przez większą część fabryk łódzkich.** W tutejszych kołach przemysłowych i kupieckich krążyły uporczywe pogłoski, że we wtorek lub środę **spodziewają się znacznej zniżki kursu dolara.**

Naogół stan rzeczy w przemyśle łódzkim przedstawia się **niepomyślnie. Prawie 70 proc. fabryk łódzkich zmniejszyło pracę, zwłaszcza w mniejszych i średnich przedsiębiorstwach. Brak dostatecznej ilości środków obiegowych, jak również spekulacja dolarowa, prowadzona przez kupców, dostarczających waluty obce dla przemysłu, utrudniają import surowców.**

Z wielką niecierpliwością oczekują koła przemysłowe przyjazdu ministra przemysłu i handlu, p. Szydłowskiego, oraz ministra pracy i opieki społecznej, p. Smólskiego. Na przybycie tych przedstawicieli Rządu koła przemysłowe przygotowały **obszerny memorjał** szczegółowo przedstawiający obecny stan przemysłu i wskazujący drogi, prowadzące do uzdrowienia stosunków przemysłowych.

Przedstawiciele Związków Zawodowych mają przedstawić przedstawicielom Rządu rezolucję, żądającą jeszcze raz **wprowadzenia miernika złotego, jako stałej jednostki płatniczej, oraz zażądać wszczęcia energicznych kroków przez Rząd celem zażegnania częściowego bezrobocia, spowodowanego redukcją pracy.**

Przemysłowcy oraz Związki Zawodowe wystąpią do Rządu przeciwko zamierzonym jakoby **obstalunkom dla armji w fabrykach angielskich.** Czynniki te zaznaczają, że w czasie, kiedy w Łodzi panuje redukcja pracy, nie można sprowadzać towaru dla armji z zagranicy, o ile to prawda.

Skarbiec złotych i srebrnych monet w ziemi.

Podhajce 8 października.

W gminie Hnilcze, pow. Podhajce, gospodarz, nazwiskiem Śmich, kopiąc jamę na kartofle, w głębokości 1 m. wykopał garnuszek gliniany, pełen **monet złotych, srebrnych i miedzianych z czasów Jana Kazimierza.**

Monety te częściowo już uległy zatraceniu, porozbierane przez sąsiadów na pamiątkę, resztę około 40 monet srebrnych funkcjonarjusz P. P. Żabski wysłedził i zakwestjonował. Monety te są przeważnie z roku 1664, 1666 i 1668. **Złotych monet nie odszukano, mimo, iż są świadkowie, którzy je widzieli.**

Co się dzieje w całej Polsce.

Podrożenie świadczeń pocztowych. — Oszczędności w budżecie ministerstwa oświaty.— Nowela do ustawy o kwalifikacjach nauczycielskich. — Podwyższenie dodatków telegraficznych dla agentów pocztowych. — Likwidacja etapów emigracyjnych. — Konkurs na stanowisko dyrektora teatrów miejskich w Warszawie. — Centralny Związek lokatorów na całą Polskę. — Represje wobec filji banków niemieckich na Górnym Śląsku. — Na Bałtyku rozpoczął się okres burz. — Nauczycielstwo domaga się utrzymania ustawy uposażeniowej w brzmieniu uchwalonem przez Sejm. — Konkurs na modele łodzi, jachtów i statków morskich. — Morderca uwolniony od winy i kary. — Rozszerzenie kompetencji województw. — Podniesienie płac nauczycieli prywatnych. — Nieletni pastuszkowie mordercami. — Wileńszczyzna gotuje się na przyjęcie P. Prezydenta Rzplitej. — Podniesienie opłat od wywozu celulozy.

Od 7-go października frank złoty jest równy 80 tys. mkp.: opłaty pocztowe i telegraficzne zagraniczne będą pobierane według nowej zwyżki franka. Od 15 października podwyższy się cena sprzedażna druków płatnych pocztowych i telegraficznych, jak następuje: karty pocztowe z z 200 mk na 500 mk. za sztukę, karty podwójne z 400 mk. na 1000 mk.: pokwitowania nadania telegrafu z 3000 mk. na 6000 mk., blankiety dla pisania telegramów z 500 mk. na 1000 mk. za sztukę i t. d.

*

Jak słychać, w tych dniach wniesiony został do Min. Skarbu budżet Ministerjum oświecenia na rok 1924. Komisarz oszczędnościowy p. Moskalewski zakwestjonował podobno w budżecie wydatki na konie inspektorów szkolnych (z wyjątkiem powiatów kresowych).

*

Dowiadujemy się, iż rząd w najbliższym czasie wniesie do Sejmu projekt noweli do ustawy o kwalifikacjach nauczycielskich. Projekt ten opracowany przez Min. W. R. i O. P. obejmuje szereg nowych postanowień, tyczących się między innemi odrębnych stosunków w b. dzielnicy pruskiej, niedostatecznie uwzględnionych w ustawie o kwalifikacjach z 26 września 1922. Nowela ta oczekiwana jest z upragnieniem przez nauczycielstwo, zwłaszcza w b. dzielnicy pruskiej.

*

Minister poczt i telegrafów podwyższył w porozumieniu z ministrem skarbu wynagrodzenie osobiste i dodatek telegraficzny agentów pocztowych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem górnośląskiej części województwa śląskiego. Wysokość wynagrodzenia jest następująca: 1) w agencji 1 stopnia — 500.000 mk, oraz dodatek telegraficzny — 300.000 mk., 2) w agencji 2 st. 400.000 mk., oraz dodatek telegraficzny — 200.000 mk.

*

Komisja oszczędnościowa przy Min. pracy i o. s. postanowiła zlikwidować prawie wszystkie etapy repatrjacyjne z wyjątkiem trzech. Etap Baranowicze zlikwidowany zostanie dn. 15 listopada. W budżecie państwa utrzymanie etapów stanowiło bardzo poważne pozycję.

*

Magistrat m. Warszawy ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora zarządzającego teatrów miejskich. Oferty winny być składane do dnia 1 listopada b. r.

*

Na dwudniowym zjeździe lokatorów w Warszawie uchwalono powołać do życia Centralny Związek lokatorów Rzeczypospolitej Polskiej.

*

Z powodu rozpętanej dzikiej spekulacji walutowej, inspirowanej przez filje pewnych banków niemieckich, działających na terytorjum Górnego Śląska, rząd w najbliższym czasie zastosuje ostre środki represji.

*

Od ubiegłego piątku szaleje na Bałtyku wielka burza. Wzburzony żywioł wyje, pieni się i huczy i przedstawia w swym szale pociągający i trwożliwy widok. Burza obecna zdaje się być początkiem całego okresu burz powtarzających się zwłaszcza w porze jesiennej.

*

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych, należącego do „Stow. chrz. nar. nauczycielstwa“ odbył się w niedzielę dnia 7 b. m. we Lwowie. Na porządku dziennym obrad było zajęcie stanowiska wobec ustawy uposażeniowej, zastrzegającej nauczycielstwu awans automatyczny. Po przemówieniach posła Mączyńskiego, oraz posła Raba, uchwalono rezolucje, w których zebrani wypowiadają się za utrzymaniem par. 31 32, 40 i 63 ust. uposażeniowej w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, z tem, że przepisy dotyczące jednostek niespełniających należycie swych obowiązków służbowych, winny znaleźć miejsce w pragmatyce służbowej. Rezolucje te przesłano drogą telegraficzną do rządu.

*

Liga żeglugi polskiej ogłasza konkurs na modele łodzi i jachtów żaglowych i wogóle statków morskich, wykonane przez młodzież. Nagrody zostaną wyznaczone przez Ligę żeglugi polskiej, w zależności od ilości przedstawionych na konkurs modeli typów statków i wieku konkurenta. Na jednę z nagród w Lidze zdeponowano 1 funt angielski. Nagrody będą pieniężne i honorowe. Termin przekładania modeli do lokalu Ligi (Warszawa, Marszałkowska 63, m. 9) upływa 12 grudnia b. r.

*

Jak swego czasu donosiliśmy, został znany działacz polsko-górnośląski ś. p. Augustyn Świder, chorąży pułku piechoty nr. 73 w Katowicach zabity przez plutonowego Kulika. Zabójcę odstawiono, swego czasn, do wojskowego więzienia śledczego w Krakowie. W tych dniach odbyła się rozprawa sądowa przeciwko sprawcy zabójstwa. Sąd wojskowy wydał wyrok uwalniający plutonowego Kulika od winy i kary.

*

Dowiadujemy się, że M. S. Wewn. nosi się z zamiarem rozszerzenia kompetencji województw. Chodzi bowiem o przeprowadzenie silniejszego zespołu władz administracyjnych w województwach. Jednym z najważniejszych punktów rozszerzenia kompetencji wojewody ma być prawo opinjowania wszystkich nominacji wyższych urzędników na terenie województwa, chociażby urzędy te nie podlegały władzy M. S. Wewn. i wojewodzie.

*

Komisja złożona z przedstawicieli organizacji społecznych, przełożonych i nauczycieli uchwaliła wobec wzrostu drożyzny, wykazanego przez Główny Urząd Statystyczny, podnieść płace nauczycieli prywatnych i społecznych szkół średnich na październik r. b. o 42 proc. w porównaniu z płacami wrześniowemi.

*

Przed kilku dniami nieletni chłopcy, pasąc bydło w Mostach Wielkich, napadli na 20-letniego Iwana Zazionego i na śmierć zatłukli go kołami. Zabójców aresztowano.

*

W łonie sejmików powiatowych i rad gminnych na Wileńszczyźnie,powstał projekt jaknajliczniejszego wysłania delegacji do Wilna na spotkanie Prezydenta Rzeczypospolitej. Do Wilna przybyć mają przedstawiciele wydziałów powiatowych z siedmiu powiatów, oraz po kilku wójtów i sołtysów z każdego powiatu. W ten sposób związki komunalne, jako instytucje pomocnicze władzy państwowej na naszych kresach, chcą złożyć hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej.

*

Zostały ustalone opłaty od wywozu celulozy w wysokości 45 miljonów mk. od wagonu. Przyjęto zasadę, aby opłata według właściwego klucza wynosiła 50 procent od wartości materjału wywożonego. Przemysłowcy celulozy fabryk włocławskich i żywieckich, znajdując łatwy rynek zbytu na półsurowiec, wolą jednak, pomimo tych wysokich opłat wywozić z Polski celulozę, niż starać się o zbyt polskiego papieru. Dlaczego zaś łatwiej naszym papierniom poszukiwać surowca zagranicą aniż znaleźć go w kraju? Zapewne zostanie to tajemnicą spekulacyjnych kalkulacji papierniczych.

Sabotażyści ukraińscy w Trembowelszczyźnie.

Bomba pod pociągiem. — Ukryty dynamit u właściciela folwarku Łeszczyszaka. — Na tropie sabotażystów.

Kraków 8 października.

Donosiliśmy już naszym czytelnikom o wypadku sabotażu, jaki miał miejsce na torze kolejowym koło Trembowli (w Małopolsce wsch.), gdzie zbrodniarze ukraińscy podłożyli nabój dynamitowy pod przejeżdżający pociąg, obecnie donoszą nam z Trembowli o bliższych szczegółach tej zbrodni.

Od dłuższego już czasu powtarzające się sabotaże w pow. trembowelskim kazały sprawców zamachów szukać w tymże powiecie.

W lipcu spłonęły dwie sterty jęczmienia w Semenowie, niedawno zaś podłożono pod szyny, opodal stacji w Trembowli, na skręcie, bombę, bezpośrednio przed nadejściem rannego pociągu towarowego, usiłując **wysadzić cały pociąg w powietrze.** Maszyna wjechała na podłożoną bombę, **która wybuchła ze straszliwym hukiem, słyszanym w całej Trembowli, urywając kawałek szyny i jedynie cudownemu przypadkowi, przypuszczalnie niezupełnie prawidłowemu podłożeniu bomby, zawdzięczać należy, że pociąg, a wraz z nim życie licznej służby kolejowej ocalało.**

Do wykrycia sprawców zamachu pomógł szczęśliwy wypadek. Sabotarzyści kryli **materjały wybuchowe u Łeszczyszaka,** właściciela kilkunastomorgowego gospodarstwa, w specjalnej kryjówce, w głębi ściany, którą przypadkiem zdradziła krowa. **Pocziwa krowa,** stojąc w stajni Łeszczyszaka w Trembowli, ocierając się o ścianę, oderwała jedną deskę, widocznie słabiej przybitą, wskutek częstego zrywania i z otworu wypadła paczka drewniana. Służąca, chcąc zbadać zawartość paczki, zawołała jednego z trzech robotników, który, po rozbiciu paczki, **zobaczywszy lonty i materjał wybuchowy, jako były wojskowy, orzekł, że jest to bomba ekrazytowo-melinitowa, służąca do wysadzania mostów,** złożył ją ostrożnie na oknie aż do przybycia p. Łeszczyszaka. Łeszczyszak po przybyciu ze swego folwarku w Hajworonce, gdzie posiada 360 morgów ziemi, dowiedziawszy się o znalezieniu bomby w stajni, do której tylko on i jego służąca mieli dostęp, czując, że faktu tego ukryć się nie da, poszedł najpierw do miasta po radę, a gdy wrócił, **zabrał bombę i zaniósł ją dobrowolnie na policję,** by uniknąć w ten sposób odpowiedzialności. Jednak policja, będąc widocznie na tropie, nie dała się zmylić. **Łeszczyszak został aresztowany i odstawiono go już do Tarnopola.**

Dobra materjalna sytuacja Łeszczyszaka i jego charakter dostawcy dla wojska polskiego odwracały uwagę policji od jego częstych wycieczek, tak w powiat, jako też i do Lwowa. Ponieważ podłożona bomba pod pociąg w Trembowli, a znaleziona w stajni Łeszczyszaka jest tego samego rodzaju, nikt nie wątpił, **że zamachy na pociągi były dokonywane przez niego,** a nie ulega dziś już najmniejszej wątpliwości, że i **w zeszłorocznych podpaleniach musiał maczać palce.**

Opinja publiczna jest pewna, że poza Łeszczyszakiem stoją jeszcze inni sabotażyści, wie, że utrzymanie całego powiatu w trwodze i niepokoju i wywierany przez nich teror na spokojną ludność ruską jest bardzo potężny, czego najlepszym dowodem, że gdy podczas przejazdu prezydenta ministrów **Witosa** w kilku miejscach powiatu kopyczynieckiego witało go uroczyście także ruskie duchowieństwo, przy bramie powitalnej w Trembowli **żaden z duchownych ruskich się nie jawił, bojąc się widocznie teroru.**

Tylko przykładne ukaranie przychwytanych zbrodniarzy uchroni kraj od dalszych zbrodni sabotażystów hajdamackich a spokojną ludność ruską i umiarkowane ruskie duchowieństwo od teroru.

Szczegóły sensacyjnego procesu „Deutschtumsbundu“ w Chojnicach.

Poseł niemiecki urządza awantury podczas rozpraw sądowych. — Czterem Niemcom udowodniono szpiegostwo na rzecz państwa ościennego.

W dniu wczorajszym podaliśmy naszym czytelnikom wiadomość o sensacyjnym procesie „Deutschtumsbundu“ w Chojnicach. Obecnie otrzymaliśmy szereg szczegółów tej ciekawej rozprawy, które też poniżej podajemy:

Na rozprawie uderzał fakt, że wśród publiczności, oczekującej z niecierpliwieniem rozpoczęcia procesu, znajdowali się prawie wyłącznie Polacy. Niemcy, którzy czuli, że podczas rozprawy wyjdą różne sprawki na jaw, nie stawili się.

Przybył natomiast **poseł niemiecki z klubu parlamentarnego niemieckiego, Karau, który z butą iście niemiecką, ordynarną i niesmaczną wywołał awanturę.** Mianowicie, kiedy zarządzono tajność rozpraw i przewodniczący wezwał publiczność do opuszczenia sali, poseł Karau oświadczył, że sali nie opuści, twierdząc, **że jako poseł ma prawo przysłuchiwania się rozprawom nawet po wykluczeniu ich jawności.**

Energiczne żądanie przewodniczącego zniewoliło w końcu upartego Niemca do opuszczenia sali rozpraw. Wychodząc, rzucił pod adresem sądu słowa: **„Das ist mir eine nette Gesellschaft“.**

Na ławie oskarżonych zasiedli oskarżeni, najwybitniejsi przedstawiciele mniejszości niemieckiej z Chojnic i najbliższej okolicy: Trzech pastorów, kilku ziemian, kupców itd. Oskarżeni za przykładem swego przedstawiciela sejmowego, zachowywali się butnie, wywołując protesty ze strony prokuratora i karv dyscyplinarne.

Rozprawy trwały dwa dni. Późną nocą zapadł wyrok skazujący: **Alfreda Scherfa na 4 lata i 7 miesięcy** więzienia karnego; **Walentego Rhodego** na 1 i pół roku więzienia karnego; **kupca Schultza** na 2 lata ciężkiego więzienia; fotografa **Graewego** na 1 i pół roku więzienia karnego **wszystkich za szpiegostwo.**

Beierowa ze Skarszew skazana na pół roku, pastorzy Wodege z Więcborka i Natter z Sępólna każdy na dwa tygodnie więzienia.

Zręczność dra Stresemanna.

Znów kompromisowy gabinet niemiecki.

Kraków 8 października.

(X). Niemcy, stojąc nie w znaczeniu przenośnem, lecz dosłownie nad brzegiem przepaści, nie mogą przecież zdobyć się na jakiś krok stanowczy, wskazujący, że naprawdę chcą coś uczynić dla swego ratunku. Owszem pozwalają sobie na przesilenie gabinetowe, które nie przyniosło zasadniczej zmiany w sytuacji. Po bardzo trudnych, tygodniowych prawie pertraktacjach, stworzył wreszcie dr. Stresemann gabinet oparty znów o koalicję stronnictw, w skład której wchodzą tak sprzeczne ze sobą żywioły, jak socjaliści i centrum. Dlatego też jest to **gabinet kompromisowy**, bez udziału frakcji skrajnych, tak z prawej, jak i lewej strony.

Skład jego przedstawia się, jak następuje: Kanclerz Rzeszy i minister spraw zagran. — dr. **Stresemann** (niem. partja ludowa), min. odbudowy — **Schmidt** (socjalista), min. spraw wewnętrz. — **Sollmann** (soc.), min. skarbu — dr. **Luther** (niem. partja lud.), min. gospodarki — dr. **Koeth** (centrum), min. pracy — dr. **Braun** (centr.), min. sprawiedliwości — dr. **Radbruch** (soc.), min. obrony kraj. — dr. **Gessler** (demokr.), min. poczty — **Hoefle** (centr.), min. komunikacji — **Oeser** (demokr.), min. obszarów okupowanych — dr. **Fuchs** (centr.). Stanowisko min. aprowizacji nie zostało na razie obsadzone.

Z powyższego składu pokazuje się, że **socjaliści ustąpili na punkcie zniesienia 8-godzinnego dnia pracy**, względnie fakultatywnego zastosowania dnia 10-godzinnego, co stanowi jeden z głównych punktów nowej ustawy o pełnomocnictwach dyktatorskich dla rządu, jaka zostanie przedłożona parlamentowi a przeciw czemu gwałtownie występowali w pierwszej fazie przesilenia. Co było powodem tej dość nagłej a zasadniczej zmiany ich stanowiska — na razie niewiadomo, choć prasa, dra Stresemanna popierająca, upatruje w owej zmianie dowód jego **wielkiej „zręczności"**. Tę samą „zręczność" widzi ona i w tem także, iż udało się drowi Stresemannowi nie dopuścić przedstawicieli wielkiego przemysłu — „stinnesowców" — do przeparcia swych haseł, które brzmiały: „Precz z nieżytwym parlamentaryzmem! Niech żyje dyktatura!" Rzecz prosta, że za temi hasłami kryła się chęć utworzenia rządu tylko z mężów zaufania wielkiego przemysłu i rolnictwa a z zupełnem pominięciem socjalistów.

Dotąd jednak sprawa przesilenia gabinetowego przedstawia się jednostronnie, bo czekać należy, jakiego przyjęcia dozna w parlamencie **ustawa dyktatorska**, z którą żywot obecnego gabinetu jest bezpośrednio związany. Bo jeżeli znajdzie się tam dla niej potrzebna większość, to tylko dzięki temu, że będzie za nią głosowała cała niemiecka partja ludowa, nie wykluczając „stinnesowców", od których więc i teraz dr. Stresemann jest w dalszym ciągu zależny. To, a także zgoda socjalistów na ustąpienie z gabinetu ministra skarbu **Hilferdinga**, który był solą w oku nacjonalistów, uważanem jest przez tych ostatnich za pierwszy krok do wymuszenia na drze Stresemannie rozmaitych dalszych ustępstw ich żądaniom. I rzeczywiście z racji tego kompromisowego gabinetu, jak to zawsze w podobnych razach bywa, znajduje się kanclerz Niemiec między młotem a kowadłem sprzecznych między sobą interesów stronnictw, które kompromis zawarły.

Bezpośrednio przed utworzeniem gabinetu zgodziły się stronnictwa koalicji rządowej na wspólną rezolucję, w której znajduje się uzasadnienie tego kompromisu, będące niejako streszczeniem wytycznych programu rządowego. Na pierwszem miejscu rezolucji znajduje się stwierdzenie, iż **tylko wzmożenie produkcji może uratować państwo w jego teraźniejszej ciężkiej sytuacji gospodarczej**, a to wzmożenie da się osięgnąć jedynie przez ulepszenie organizacji **i nowe urugulowanie czasu pracy**. Wprawdzie 8-godzinny czas pracy zostanie zasadniczo utrzymany, ale powinno być przez osobną ustawę umożliwione przekroczenie tego czasu w interesie zwiększenia i potanienia produkcji. Dlatego też odnośna ustawa musi stanowić integralną część ustawy o pełnomocnictwach dyktatorskich rządu.

Mowa zaś, tak niecierpliwie oczekiwania i odkładana, którą wygłosił dr. Stresemann w parlamencie w ubiegłą sobotę po południu, była ogólnikowem przedstawieniem programu rządowego, opierającego się na trzech głównych podstawach, a mianowicie: **pociągnięcie własności do jak najdalej idących świadczeń**, ostre wkroczenie w dziedzinę **tworzenia cen i większa wydajność pracy**, dająca się osięgnąć albo w drodze dobrowolnych umów, albo zarządzeń przymusowych. **Rząd** — zdaniem dra Stresemanna — **musi mieć możność natychmiastowego działania a do tego koniecznem jest jak najszybsze uchwalenie ustawy o nadzwyczajnych jego pełnomocnictwach** (ustawa dyktatorska).

Na wstępie swej mowy zajął się kanclerz sprawą **zaniechania oporu biernego**, tłómacząc konieczność tego kroku i podnosząc, że Francja i Belgja mają obecnie sposobność okazania dobrej woli porozumienia, skoro spełniony został ich główny postulat. Ale, czy mu będzie poczytanem w Paryżu i Brukseli za „zręczność" ogólnikowe tylko potraktowanie sprawy porozumienia, **bez sprecyzowania stanowiska rządu niemieckiego w kwestji reparacji** — to wątpić należy. Ostatnie przesilenie gabinetowe w Berlinie przyjęła francuska i belgijska opinja publiczna bardzo niechętnie, nazywając je bez ogródek „manewrem oszukańczym". A skoro po przesileniu pojawił się nowy rząd niemiecki podobny jota w jotę do dawnego, niema powodu, aby alianci mieli do niego większe zaufanie.

Ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu parlament Rzeszy prawdopodobnie uchwali, lecz będzie chodziło o to, czy ją dr. Stresemann, tak chwalony obecnie za swą „zręczność", będzie umiał naprawdę zręcznie wyzyskać w praktyce. Odbudowy bowiem ekonomicznej Rzeszy niesposób dokonać bez uporządkowania jej stosunków zewnętrznych. A tu na pierwszem miejscu stoi problem reparacji.

Niemcy osięgną z tej strony pokój tylko wtedy, gdy przyjdą do przekonania, że są **nietylko zmuszone zapłacić odszkodowanie, ale, że to ich moralny obowiązek, wypływający ze szkód, jakie poczynili, z przegranej wojny i z traktatu wersalskiego, który podpisali.**

Nacjonaliści niemieccy dążą do przewrotu!

Nieudana próba wskutek nieporozumień przywódców i stanowiska Reichswehry. — Agitacja wśród wojska. — Nowa organizacja junkierska.

Z Królewca donoszą, z jaknajlepiej poinformowanych źródeł, że **w Prusach wschodnich miały wybuchnąć rozruchy antyrządowe. Akcja, skierowana przeciwko republikańskiemu rządowi, miała się jednocześnie rozpocząć w Bawarji. Organizacje nacjonalistyczne miały wyruszyć przeciwko Saksonji i Berlinowi.**

Akcja ta nie doszła jednak do skutku wskutek nieporozumień, jakie wynikły pomiędzy przywódcą nacjonalistów bawarskich Kahrem, a przywódcą nacjonalistów wszechniemieckich w Bawarji, Hitlerem, jak również wskutek niezdecydowanego stanowiska Reichswehry, której wystąpienie było konieczne dla zapewnienia powodzenia akcji nacjonalistów. Przywódca ruchu nacjonalistycznego w Prusach wschodnich, gen. Letthof-Vorbeck, otrzymał zawiadomienie przez specjalnego kurjera, ażeby wstrzymał rozkazy mobilizacyjne na czas późniejszy. Jedynie więc wierne trwanie przy rządzie republikańskim Reichswehry odwróciło niebezpieczeństwo wojny domowej w Niemczech.

Nauczeni doświadczeniem, nacjonaliści niemieccy rozpoczęli uprawiać wielką propagandę wśród wojska i w „Schupo". Akcją tą kieruje Ludendorff, chociaż się tego wypiera.

* * *

Wskutek bezrobocia i zastoju w przemyśle zachodzi **obawa wybuchu rozruchów głodowych oraz napadów uzbrojonych band na dwory ziemiańskie. Nastroje te wykorzystają nacjonaliści, którzy przystąpili do utworzenia nowej wojskowej organizacji, mającej na celu rzekomą ochronę posiadłości ziemian i przemysłowców. Członkowie tej organizacji są uzbrojeni i opływają we wszystko.** Wyszkoleniem **zajmują się** członkowie straży granicznej oraz „zielonej" **policji.**

Saksonja pójdzie w ślady Bawarji

i zamianuje komisarza państwowego z pełnomocnictwami dyktatury.

Berlin (AW).

Donoszą z Drezna, że w miarodajnych kołach obu stronnictw rządowych zaznacza się **tendencja do naśladowania przykładu Bawarji.**

Mianowicie: dążą sfery rządzące w Saksonji do zamianowania komisarza państwowego, który za przykładem Bawarji byłby wyposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwa. Jako kandydat na to stanowisko, wymieniany jest obecny minister spraw wewnętrznych Liebmann.

Masowe aresztowania komunistów w Moskwie.

Brali oni udział w tajnej organizacji antybolszewickiej.

Kraków 8 października.

Donoszą z Moskwy o szczegółach tajemniczych aresztowań i egzekucjach, odbytych w Moskwie w ostatnich dniach września.

Według tych wiadomości 21 września w Moskwie za zgodą centr. komitetu partji komunistycznej **czrezwyczajka aresztowała 6 członków komitetu gubernjalnego partji komunistycznej i 11 innych członków partji,** pracujących w kancelarjach centralnego komitetu gubernjalnego i centralnego komitetu III-ej międzynarodówki, a także 35 robotników komunistów, członków związków zawodowych i organizacji fabrycznych. Prócz tego dokonano licznych aresztowań w fabrycznych miejscowościach okręgu moskiewskiego.

Ogólna liczba aresztowanych jest nieznaną, w każdym razie **przewyższa setkę**. Wszystkim aresztowanym władze zarzucają **udział w tajnej organizacji kontrrewolucyjnej, mającej na celu wystąpienie przeciwko III-ej międzynarodówce**. O tych aresztowaniach i o danych, osiągniętych przez śledztwo, Dzierżyński złożył główne sprawozdanie na posiedzeniu biura politycznego centralnego komitetu partji komunistycznej. Aresztowania te mają być w związku z rozruchami wśród oddziałów armji czerwonej w Moskwie.

Krwawe walki z Ku-klux-klanem w Ameryce.

Stan oblężenia w Oklahomie. — Miasto zamienione na wielki obóz wojenny.

W Stanach Zjednoczonych wzmaga się coraz bardziej wrzenie przeciw poczynaniom Ku-Klux-Klanu. W Carnegie, przedmieściu Pittsburga (Pensylwanja), doszło do poważnego **starcia między tajemniczem stowarzyszeniem a ludnością miejscową.** Dziesięć tysięcy klanistów zebrało się popołudniu na wzgórzach i o północy ruszyli do Carnegie; przy moście Glendale **setki tysięcy mieszkańców zagrodziły im drogę samochodami;** klaniści usiłowali przedostać się przemocą, przyczem z obu stron **padły strzały, raniąc i zabijając szereg osób,** zarówno z pośród mieszkańców, jak i klanistów. W końcu ci ostatni, otrzymawszy posiłki, przedostali się przez most, usunąwszy samochody i pomaszerowali korowodem przez ulice; ludność wszakże obrzucała ich z okien **kamieniami i cegłami.** O świcie wzmocnione oddziały policji przywróciły spokój.

W Oklahomie w walce przeciw Ku-Klux-Klanowi nastąpił zwrot groźny i spodziewane są krwawe **zajścia.** Gubernator Walton ogłosił **stan oblężenia** i zarządził energiczne środki przeciw osławionej organizacji. Zwolennicy klanistów pośród władz miejscowych zamierzają postawić gubernatora **w stan oskarżenia** pod zarzutem nadużycia władzy. Wszyscy obywatele Oklahomy od lat 21 do 45 winni być, na mocy rozporządzenia gubernatora, **w pogotowiu wojennem, miasto zamienione jest na obóz.**

Krwawe starcia w Bochum.

Paryż (PAT).

W nocy z 7 na 8 bm. w pobliżu Bochum wynikło **krwawe starcie między górnikami a kilku Francuzami i policjantami niemieckimi, w rezultacie którego dwaj policjanci niemieccy zostali zastrzeleni, a jeden Francuz zabity uderzeniem kastetu.**

Jak to było z nieporozumieniem co do telegramu podczas ostatniego strajku maszynistów kolejowych w Krakowie.

Kraków 10 października.

Związek maszynistów i palaczy kolejowych, którego członkowie w przeważnej części należą do partji NPR., wysłał do Ministerstwa Kolei Żel. delegatów z rozmaitymi postulatami. Delegaci ułożyli się z menerami Związku, że o wyniku konferencji warszawskiej dadzą znać telegramem, który będzie zarazem wskazówką, czy strajk rozpocząć, lub nie. — Aby jednak za telegram, proklamujący strajk, nie spotkał delegatów los p. Raabego i Ciembroniewicza, ułożono się w sekrecie, że telegram będzie nakazywał **nie rozpoczynać strajku,** ilość podpisów zaś będzie wskazywała, jak telegram należy istotnie rozumieć. Jeżeli telegram będzie podpisany przez wszystkich delegatów, to wtedy naprawdę strajku nie należy ogłaszać, jeżeli zaś będzie brakowało kilku podpisów, to należy wezwać członków do strajku.

W sobotę rano nadszedł rzeczywiście telegram jako służbowy (na mocy przysługujących Związkom kolejarskim prerogatyw) od Centralnego Zarządu Związku maszynistów kol. z nakazem nierozpoczynania strajku, ale podpisany tylko przez ośmiu delegatów i prezesa Związku. Władze kolejowe brały ten telegram w znaczeniu dosłownem i nie kwestjonowały jego rozesłania. Wtajemniczeni jednak w sprawę, **strajk ogłosili.**

Kiedy przybyła delegacja maszynistów i palaczy do Prezesa tutejszej Dyrekcji kolejowej z oświadczeniem, że strajk rozpoczęty i z żądaniem poparcia postulatów Związku, Prezes wskazał im na telegram, nadeszły z Warszawy. Wobec Prezesa Dyrekcji nie wypadało zdradzać tajemnicy telegramu, więc wytłumaczono mu, **że telegram jest sfałszowany,** bo nie jest podpisany przez wszystkich delegatów. Aby się upewnić o autentyczności telegramu, rozmówił się Prezes Dyrekcji kolej. telefonicznie z przewodniczącym Związku maszynistów w Warszawie. Przewodniczący nie mógł naturalnie zaprzeczyć treści telegramu i jego autentyczności wobec przedstawiciela władzy kolejowej. Skutkiem tego **rozpoczęty już strajk maszynistów i palaczy został odwołany.**

Po odejściu jednak deputacji od Prezesa Dyrekcji kol. zwołano prędko zgromadzenie maszynistów i palaczy do twierdzy socjalistycznej przy ul. Dunajewskiego, tam znaczenie telegramu dokładnie wyjaśniono **i ogłoszono po raz drugi rozpoczęcie strajku.** W nocy jednak trudno było zawiadomić wszystkich członków Związku o ponownem proklamowaniu strajku. Maszyniści więc i palacze, którzy przyśli w nocy do służby, do służby tej przystąpili **i ostatecznie ruch kolejowy nie ustał,** a tylko pociągi odeszły z opóźnieniami. Na drugi dzień, kiedy całe społeczeństwo, prasa i sami pracownicy państwowi innych gałęzi służbowych **strajk potępili, menerzy Związku** maszynistów i propagatorzy strajku dali za wygrane i zaprzestali agitacji strajkowej.

Z całej tej historji wynika, że prerogatywa Związków kolejarskich do rozsyłania bezpłatnych telegramów służbowych, przyznana prawdopodobnie w dobrej wierze za ery urzędowania ministra Bartla i Eberhardta, może zostać przy złej woli zarządu Związku wyzyskaną **w celach szkodliwych dla Państwa,** bo treść telegramu, pozornie interes Państwa mająca na oku, może mieć na wypadek tajnej umowy zupełnie przeciwne znaczenie.

Matka morzona głodem przez syna.

Nieszczęśliwa staruszka, ofiara swego syna, umarła w szpitalu.

Kraków, 9 października.

Podaliśmy już onegdaj wiadomość z Warszawy o znalezieniu przez policję niejakiej Marji Wyszomirskiej, 70-letniej staruszki, straszliwie obitej z sińcami na całem ciele, która w stanie nieprzytomnym leżała w pokoju. Wyszomirska przewieziona do szpitala zmarła.

Syn jej, 30-letni Edward Wyszomirski, który znajdował się dorywczo przepisywaniem w kancelarji rejenta, wzbudził **podejrzenie, iż on to stał się do pewnego stopnia powodem śmierci swej matki.** Zaaresztowany i poddany badaniom, nie przyznał się do winy, tem niemniej jednak dochodzenie ustaliło, że Wyszomirski świadomie kłamał, twierdząc jakoby po zasłabnięciu swej matki udał się w nocy po lekarza i niezastawszy go, wrócił do domu i potem poraz drugi znów wyszedł celem sprowadzenia lekarza.

Stwierdzono bowiem, że przyszedłszy do domu po północy w stanie podchmielonym — Wyszomirski po pewnym czasie — przypuszczalnie po wywołaniu pijackiej awantury ze swą matką, wyszedł na ulicę — i noc spędził u pewnej ulicznej kobiety.

Znający bliższe stosunki domowe Wyszomirskiego kategorycznie utrzymują, że Wyszomirski, **którego** bliższe stosunki łączyły z Józefą Roman — **pod jej wpływem zadręczał swą matkę — morząc ją głodem całemi miesiącami.**

Opinję tę potwierdza orzeczenie lekarzy w szpitalu. **Nieszczęśliwa staruszka podobno od kilku miesięcy nie miała w ustach gorącej strawy.**

Z dalszego dochodzenia nie wynika wprawdzie, aby Wyszomirski czynnie znęcał się nad swą matką. Niewykluczone jest jednakże, **że fatalnej nocy będąc nie zupełnie trzeźwy, mógł popchnąć swą staruszkę matkę, która oczywiście — będąc zupełnie osłabioną, padła na ziemię i odniosła obrażenia, których też ślady znaleziono na ciele.**

Wyszomirski pozostaje w areszcie.

Tragedja miłosna w Wilnie.

Dwa strzały w nocy. — Oficer i jego kochanka.

Wilno, 6 października.

Onegdaj o godz. 12-tej w nocy, w hotelu „Versal" przy ul. Zamkowej w Wilnie, rozległy się dwa strzały. Zarząd hotelowy zawiadomił natychmiast policję. Na miejsce wypadku przybył komisarz Urzędu Śledczego, który po wyłamaniu drzwi w pokoju Nr 4 znalazł na łóżku **stygnące zwłoki młodej kobiety z raną postrzałową w okolicy serca.**

Koło niej leżał rewolwer systemu „Browning", w poprzek zaś łóżka leżały **zwoki mężczyzny w uniformie oficera, również z raną postrzałową w okolicy serca.**

Na podstawie znalezionych przy nim dokumentów, ustalono, iż **oficer był porucznikiem 1 pułku Legjonów, Józef Ziombro,** zaś nieszczęśliwa towarzyszka **Aleksandra Nowakówna, lat 22.**

Na stole w pokoiku znaleziono **6 listów napisanych** przez oficera, adresowanych do swych **przyjaciół** i krewnych, z którymi żegnał się na zawsze. **Jak widać** z tych listów, **przyczyną samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.**

Nowakówna również zostawiła list, w którym **wspomina o córce i bardzo narzeka na swój los.** W pokoju samobójców na stole znaleziono **butelkę z niedopitą wódką.**

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Warszawa.

Polonia—Warszawianka 1:1.

Z powodu ulewnego deszczu powyższe zawody towarzyskie zostały przerwane po 25 minutach gry. Inne zawody sportowe zostały odwołane z powodu niepogody.

Łódź.

Ł. K. S. — Legja (Warszawa) 3:2 (0:1).

Union — Makkabi (Kraków) 1:2.

Lwów.

Pogoń — Czarni 2:0 (1:0).

Przy wietrze, deszczu i rozmokłem boisku odnosi Pogoń z trudem zwycięstwo nad Czarnymi. Gra otwarta. Bramki dla Pogoni uzyskał Wacek pierwszą z solowego wypadu, drugą z podania Słoneckiego.

Zagranica.

Rapid — Semmering 2:4!!
Amatorzy — Wacker 1:0.
Hakoah — Slovan 2:2.
Sportklub — Hertha 3:0.

BOKS.

Zwycięstwo Carpentier'a.

Dnia 1 bm. w Londynie odbyło się spotkanie pomiędzy mistrzem Francji Carpentier'em i Anglikiem Beckett'em. Zwycięstwo odniósł Carpentier przez knock i out, czyniąc przeciwnika niezdolnym do walki już w 48 sek. Beckett otrzymał trzy błyskawiczne uderzenia w szczękę, które zwaliły go na ziemię.

Tak niespodziewanie szybkie zwycięstwo Carpentier'a sprawiło niespodziankę w angielskim świecie sportowym. Tłumy publiczności, które nie mogły pomieścić się w sali, gdzie bokserzy rozgrywali match, wprost nie chciały wierzyć w tak szybkie zwycięstwo Francuza i dopiero po potwierdzeniu zwycięstwa rozeszły się przygnębione porażką swego mistrza, myśląc równocześnie o najbliższym rewanżu.

Na spotkaniu pomiędzy licznemi osobami ze świata oficjalnego, był obecny książę Walji.

ROZMAITOŚCI.

Zaproszenie „Polonii" do Francji.

W tych dniach załatwioną została ostatecznie sprawa wyjazdu „Polonii" do Francji, dokąd udaje się ona na trzy mecze w Paryżu, Bordeaux i Cette, w grudniu br. Mimo ostatnich porażek, zadanych „Polonii" przez „Pogoń", spodziewać się należy, że drużyna potrafi godnie reprezentować Warszawę we Francji.

Po wyjeździe „Cracovii" i „Warty" będzie to trzecia wizyta polskich piłkarzy we Francji.

Międzynarodowe zawody kolarskie.

Mecz cyklistowski Austrja—Węgry—Polska, zapowiadany przez W. T. C. na Dynasach na ubiegłą sobotę i niedzielę, odłożony został skutkiem niepogody do jutra. Początek o godz. 6 wiecz.

Rekord francuski w biegu za prowadzeniem motoru pobił Grassin w paryskim „Parc des Princes", przebywając w przeciągu godziny 75 km. 435 m., bijąc o 1500 m. nowego mistrza świata, Szwajcara **Lutera** oraz o 7 okrążeń Linarta, Seresa i innych.

Mistrzostwo Sekwany rozegrane po raz 55 na dystansie 1600 m. zdobył na shiffie Charles z S. N. Marne.

Trener p. Maurycy Baguet ma prowadzić przez czas zimowy stały kurs gimnastyki lekkoatletycznej. Raz na kilka dni zawodnicy uprawiać będą bieg na przełaj.

Hala zimowa w Agricoli została przeznaczona do celów sportowych.

Twórcami rekordów polskich w pięcioboju i dziesięcioboju są Karliński i Chełmicki.

Na olimpjadzie w 1924 r. ma być podobno wprowadzony inny sposób obliczania czasów dokładniejszy, głównie w biegach krótkich.

Pogoń lwowska jest definitywnie mistrzem Polski wschodniej.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Grochowy wieniec".
Czwartek po poł.: „Grochowy wieniec" — wieczorem: „Złoty wiek rycerstwa".
Piątek: „Grochowy wieniec".
Sobota: „Ziemia nieludzka".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Środa: „Ostatni walc".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Wicek i Wacek".
Czwartek popoł.: „Obłęd" — wieczorem „Wicek i Wacek".

RATUJMY PLANTY DIETLOWSKIE!

Związek Przyjaciół drzewek powziął myśl ratowania Plant Dietlowskich i w porozumieniu z Zarządem ogrodów miejskich przystąpił do pracy. Toż widzieliśmy onegdaj grupę około 100 studencików pod kierunkiem swych nauczycieli, którzy z narzędziami krzątali się około drzewek, wymierzali odległości i wzruszali ziemię, tak ubitą przez lekkomyślną publiczność, że z trudem tylko dało się spulchnić to klepisko, by dostęp powietrza i wilgoci umożliwić do korzeni drzew, których znaczna ilość już dokonywa żywota i musi być wycięta.

Piękną tę myśl podejmą niezawodnie wszystkie szkoły za przykładem szkoły Jana Kochanowskiego — i urządzając wycieczki, nawet w godzinach nauki (robót), — spełnią w dalszym ciągu obywatelski czyn, pomogą okopać i ogrodzić tę część cennych Plant. Władze szkolne, do których w tej sprawie udano się z prośbą, udzielą niezawodnie poparcia. Są też starania, by przy tej pracy w niektóre dni pogodne urządzić koncert muzyk, jakie się uda pozyskać.

Ratujmy Planty!

DZIWY TATRZAŃSKIE.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem w onegdajszym numerze „Gońca" wiadomość o ponownem zwiedzeniu groty wodnej pod Pisaną w dolinie Kościeliskiej przez pp. Malickiego i towarzyszy. Jak jednak z samych wiadomości, podanych we wstępie artykułu, wynika, nie jest to wcale nowe odkrycie, lecz ponowne zwiedzenie rzeczy znanej oddawna, choć rzadko bardzo zwiedzanej. Muszę też zwrócić uwagę na to, że wspomniana wycieczka nie jest dopiero trzecią wogóle, która tę grotę badała.

Korzystając z suchego bardzo lata 1902 r. udałem się do tej groty wraz ze znakomitym poetą, prof. Kasprowiczem i wraz z nim zaszedłem, brodząc często po szyję w wodzie, tak daleko, jak tylko zwężający się korytarz i zniżające się sklepienie pozwalało. Nasze spostrzeżenia zgadzają się naogół jak najściślej ze spostrzeżeniami, podanemi w artykule: więc pieczara sucha za pierwszym korytarzem wodnym, podstemplowanie sklepienia, koryta z desek, naogół dobrze utrzymane, nawet wyłożenie dna potoku desk-

mi — słowem ślady czynności ludzkiej i to niezbyt dawnej. Obszerniejsze wiadomości o naszej wycieczce podały współczesne pisma codzienne; oficjalną zaś notatkę o niej pomieściło niejako oficjalnie Towarzystwo Tatrzańskie w „Kronice turystycznej", Rocznika Tow. Tatrz., t. XXIV, str. 138, pod datą 27 sierpnia 1902.

Sądzę, że p. Malickiego i towarzyszy zainteresować może wiadomość, że wśród poprzedników mieli nietylko znakomitego poetę Goszczyńskiego, ale i Kasprowicza.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Prof. Dr Tad. Estreicher.

SENSACYJNA KONFRONTACJA W SĄDZIE. Swojego czasu donosiliśmy o **morderstwie rabunkowem**, dokonanem na kupcu Grünbaumie w Nowej Górze pod Krzeszowicami. Pod zarzutem tego morderstwa aresztowała wówczas policja niejakiego Jana **Ornackiego**, na którego wskazał pastuszek z Nowej Góry. Ornacki miał stanąć w tych dniach **przed sądem doraźnym**.

Wczoraj w tut. sądzie okręg. karnym sędzia śledczy **chciał skonfrontować pastuszka z oskarżonym Ornackim**. W czasie, gdy posłano do więzień po Ornackiego, wszedł do pokoju sędziego śledczego sędzia sąsiedniego biura. Wtedy **pastuszek zerwał się ze stołka i wskazał na sędziego, jako rzekomego sprawcę mordu.**

Spisano protokół z pastuszkiem, w czasie czego zjawił się Ornacki z dozorcą. Na zapytanie sędziego, czy **Ornackiego zna**, pastuszek **oświadczył, że go nigdy w życiu nie widział.** Po tej niezwykłej scenie, na wniosek sędziego śledczego, Izba Radna natychmiast wypuściła Ornackiego na wolność dla braku dowodów winy.

ZWYŻKA CEN PIECZYWA BIAŁEGO. Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie m. komisji cennikowej, na którem omawiano doraźne wprowadzenie nowych cen na pieczywo w ubiegłą niedzielę przez Prezydjum miasta. Po rozpatrzeniu ostatnich cen mąki, komisja zatwierdziła uchwałę Prezydjum m., według której 1 kg chleba żytniego kosztuje 22000 Mp. natomiast podwyższono ceny bułek tak, że od dziś 6 dkg bułka gładka kosztować będzie 3200 Mp, zaś 3 dkg wiedeńska 2000 Mp. Następnie na wniosek jednego z członków komisji uchwalono wysłać depeszę do Prezydjum Rady Ministrów, do Premjera Witosa, do Nadzwyczajnego Komisarza do walki z drożyzną Dra Bajdy o jak najszybsze skierowanie znaczniejszych transportów mąki do Krakowa przez Gł. Urząd żywnościowy.

TYTOŃ PODROŻEJE O 100 PROCENT. Jak się dowiadujemy, dyrekcja monopolu tytoniowego w Warszawie nadesłała do Izby Skarbowej w Krakowie zawiadomienie, że z dniem 11 bm., tj. we czwartek wejdzie w życie nowy cennik na wyroby tytoniowe. Podobno według tego cennika podwyżka wynosi 100 procent cen obecnych.

JAKIE MASŁO I JAJA SPRZEDAJĄ NAM NA TARGU. Do m. pracowni chemicznej przyprowadzono wczoraj z targu kilka wieśniaczek, sprzedających zafałszowane masło i stare składowe jaja jako świeże. Jak się okazało, Stefanja Śniadek z Soboniowa pod Krakowem przyniosła na targ 108 jaj, z których 60 było składowych, reszta zaś zupełnie zepsuta. Nadto chemik miejski stwierdził, że dostarczone pracowni masło do zbadania posiadało znaczny procent wody, było zanieczyszczone itd. Sprawy nieuczciwych wieśniaczek oddano Prokuratorji.

Rada m. Krakowa będzie rozwiązana?

Prezydjum Rady Ministrów zażądało protokołu z ostatniego posiedzenia Rady m. Krakowa.

Kraków w październiku.

Jak się ze sfer wojewódzkich dowiadujemy, **Prezydjum Rady Ministrów poleciło Województwu krakowskiemu, aby zażądało od Prezydjum m. Krakowa odpisu protokołu z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej i przedłożyło go bezzwłocznie Prezydjum Rady Ministrów.** Polecenie to nastąpiło na skutek burzliwych przemówień niektórych radców miejskich z lewicy, krytykujących oraz występujących wrogo przeciw Rządowi. W związku z żądaniem przesłania protokołu z posiedzenia Rady m. Krakowa do Prezydjum Rady Ministrów krążą pogłoski, że **Rząd zamierza rozwiązać Radę m. i zamianować komisarza rządowego na Kraków.**

Wojsko karmione mięsem ludzkiem.

Kraków, w październiku.

Donosiliśmy wczoraj o znalezieniu w dostarczonem dla wojska w Niepołomicach mięsie **kawałka ciała ludzkiego.** Szczegółowe zbadanie mięsa przez lekarzy wykazało, że rzeczywiście **wśród mięsa wołowego znajdowały się kawałki ciała ludzkiego, a mianowicie części rodne mężczyzny i części okolicy lędźwiowej.**

Śledztwo w tej sprawie przybiera sensacyjne rozmiary. Na tem tle krążą rozmaite wersje.

Zamordowanie handlarza świń.

Zuchwały napad bandycki i morderstwo rabunkowe na stacji kolejowej w Nasielsku.

Warszawa. (AW).

Wczoraj w nocy zamordowany został na stacji w Nasielsku handlarz świń Kondraszewski.

W chwili, gdy wychodził z wagonu, nadbiegł bandyta, przyłożył Kondraszewskiemu rewolwer do skroni i położył go trupem, sam zaś chwycił walizkę. W walizie znajdowała się poważna kwota, ponieważ Kondraszewski jechał po zakup świń na jarmark do Sierpca.

SMUTNY EPILOG WESOŁEJ LIBACJI. Wczoraj niejaki Ludwik Brauner wynajął sobie dorożkę automobilową i kazał się wozić po mieście przez trzy godziny. Gdy użył dosyta na przejażdżce zaprosił z wdzięczności szofera na obfitą libację do kawiarni teatralnej. Tu po szerokiej zabawie, gdy przyszło do zapłacenia 6 miljonów Mp., okazało się, że Brauner nie posiada gotówki. Ponieważ nie zapłacił także i szoferowi za jazdę samochodem, odprowadzono Braunera już piechotą „pod telegraf", gdzie wspomina o miłej przejażdżce i sutej libacji.

WALNE ZGROMADZENIE „IMPEXU" S. A. odbędzie się we czwartek 11 października br. o godz. 6 popoł. w sali Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

Zgon Pikusia-Ursteina.

W Warszawie zmarł nagle ulubieniec Warszawy, znany piosenkarz kabaretowy, Pikuś-Urstein, występujący w teatrzyku „Qui pro quo".

Artysta skarżył się w czasie przedstawienia na postrzał, ale na pierwszem przedstawieniu odegrał swą rolę ze zwykłą werwą i humorem. Zeszedłszy ze sceny, udał się do garderoby, gdzie począł się skarżyć na zdrętwienia lewego ramienia. Koledzy zrobili mu masaż ramienia i zawezwali telefonicznie lekarza teatralnego.

Ten rozpoznał w tej chwili, że to sprawa z sercem, zalecał poważne leczenie się i chciał bezpośrednio zastrzyknąć kamforę.

Po chwili atak przeszedł i na wyraźne życzenie Ursteina zdecydowano przystąpić, jak zwykle, do drugiego przedstawienia.

Po pierwszem zejściu ze sceny, artysta, mając 20 minut czasu wolnego, zaszedł do garderoby na papierosa, zaledwo jednak usiadł, odezwał się: **Jest mi bardzo niedobrze!**

Były to ostatnie jego słowa. W tej chwili pochylił się. Przeniesiono go do kancelarji, ale już puls nie bił. Wezwano lekarzy, którzy skonstatowali śmierć z powodu ataku sercowego.

Czas odnowić prenumeratę!

JADWIGA HŁASKOWA.

Cudzoziemka.

Powieść.

(7)

Miał chłop w kieszeni pół funta machorki, jaką niósł do domu, krzyknął ku sąsiedniemu drzewu:

— Bądź pani cicho, taj nie odzywaj się, ja tu im zabawę obmyślił.

Szelest gałęzi był mu odpowiedzią.

Gdyby nawet chciała odpowiedzieć, toby nie mogła, tak jej strach ścisnął gardło.

Chłop zaczął drażnić, względnie uspokojone, zwierzęta. Odrywał gałązki drzewa i rzucał na nie. Bestje wpadły we wściekłość. Zaczęły szarpać drzewo, drzeć na niem korę i wyć w bezsilnej złości. Na to tylko czekał chłop... Na rozwarte pyski wilków jął sypać starannie i rzetelnie, żadnego nie omijając, machorkę. Skutek był wspaniały. Wilki krztusząc się, wyjąc i szczekając zaczęły krążyć w kółko w napadzie szału, poczem podwinąwszy ogony ze wściekłym skowytem uciekły równie prędko, jak przyszły. U drzewa obarczonego żeńskim owocem, ciężkie westchnienie ulgi doleciało uszu chłopa.

— Świątyj Prokop, to i pomóg...

— Wy, dobrze zrobiliście! Ja miałam oczy zamknięte, jak te potwory nas stróżowały, a już na waszą tabakę to i oczy rozwarłam szeroko.

Chłop roześmiał się.

— Ja, baczył, esto te czorty nie lubią machorki, tak i uczęstował ich. Ale pani jeszcze nie złazaj, niech ony dalej pogonią. Kap my z niemi nie natknęli się w tych miejscach, gdzie drzew to niema.

Siedzieli cicho, przeżuwając swe frasunki i niespokojne myśli, co niczem letnie komary napastujące jedne odpędzisz, to drugie przylecą.

Zdaleka w krzakach co rosły brzegami błot, słychać było strzał, jeden, drugi, trzeci...

— Ojej!... strzelają! Wilki natknęły się na straż graniczną. Czysta bieda, z jednej wyleźlim, a druga idzie.

— Nie wiem do jakiegoby świętego odmówić modlitwę od spotkania się ze strażą polską.

— Ja też nie wiem, musi niema jeszcze takowego świętego. Ale ty pani zlezaj, my już będziemy iść, straż zabije wołków, ale lepiej coby nas nie znalazła.

Jak ośnieżona kulka stoczyła się z gałęzi Ksienia Picardowa, pojękując z cicha.

Chłop, stojąc na ziemi, zaczął bić się rękami po bokach dla rozgrzania.

— Ty, pani, rób tak samo, trzeba rozprostować kości i prędko w drogę.

Za chwilę szli krokiem prędkim i niespokojnym. Szli tak z pół godziny nie wiedząc, że ich śladem szło też trzech ludzi polskiej straży pogranicznej.

— Ktoś idzie za nami, stańmy cicheńko... słychać najwyraźniej, szeleści rozmakający śnieg, czasem trzaśnie ruszona gałązka.

— Nowa bieda. Idźmy, tu już się przed niemi nie schowamy, bo tu akurat bokami ścieżki, najgorsze mokradła, nie zbaczysz...

Jakiś czas szli prędko i milczeli. Dolatywała do nich rozmowa. Strażnicy nie krępowali się. Na tej drożynie minąć kogoś nie sposób.

Zaczęli biegnąć wolnym, równym truchtem. Ślady zdradzały ich bieg. Zrobiły się głębsze u stopy, płytsze u pięty.

Straż zaczęła biec także...

Kobieta zmęczyła się prędzej, zaczęła ustawać, za dyszała się, była nadto okrągła.

Jeszcze parę pacierzy biegli, wreszcie usłyszeli wołanie:

— Hej! kto tam? Stawać, bo będziemy strzelać!

Stanęli ciężko dysząc; chłop ocierał pot ze zroszonego czoła.

— Wot, i naszli, czorty graniczne.

Trzej strażnicy graniczni, wszystko młodzi chłopcy, z impetem przyskoczyli do winowajców.

Posypały się pytania: skąd? poco?

Chłop, że to był kuty na cztery nogi, zaczął snuć niewinną, a zaplątaną opowieść.

— Ja tu miał brata na samej to granicy i od niego brał „doczkę" mojej babie ku pomocy. Zległa, dzieciskόw w chacie „propast" taj wiodę pomoszcz.

— Tak to twoja krewniaczka?

Tu młody, przystojny chłopak w mundurze podszytym kożuszkiem, przystąpił do Ksieni i badawczo popatrzał w jej twarz.

— Acha, twoja krewniaczka — powtórzył. — Czy wszystkie baby w twojej rodzinie takie nadmiernie hoże?

— Co to was panie obchodzi — i chłop wzruszył ramionami.

— A właśnie, że obchodzi, ja szukam służącej, toby ona do mnie wolała, a nie do waszej chaty, gdzie pewno więcej jest robactwa jak czego.

Ksienia podniosła oczy z determinacją.

— A wy panie mieszkacie w Sarnach... tak. No to prowadźcie mnie do Sarn, a tam zobaczymy.

— Widzicie ją, jak zaraz nabrała ochoty — wmieszał się drugi strażnik.

Kożuszkowy młodzian zwrócił się do pozostałych towarzyszy.

— Oczywiście, musimy iść do Sarn, ale to za trudno. Najpierw trzeba nam do Maksymówki, a potem do... a dopiero do Sarn.

Zaczęli iść gęsiego, wolno. (C. d. n.).

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR" Poznań lub Berlin SW. 68. Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk. 1.200·— dla poszukujących posad Mk. 600·— za słowo; drobne o treści matrymonialnej Mk. 1800 wiersz milim. jednoszpalt. Mk. 3900·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane" Mk. 11700·— wiersz milim. po kronice Mk. 15600. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. M. 18700·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%. — Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe·— (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku.

Różne

ZGUBIONO na ulicy Pasterskiej książkę inwalidzką, kartę zwolnienia, legitymację związku inwalidów na nazwisko Fr. Gierasiński, które unieważnia się. 6099

MILJON pudełek blaszanych z napisem do pasty do obuwia zamówię. Oferty z dokładną datą wykonania i podaniem ceny loco Kraków nadsyłać pod „Pudełka" do Adm. Gońca Krak. 1303

WOSK kupię w większej ilości. Oferty z podaniem ceny za wagon loco Kraków, proszę skierować pod „Wosk" do Administr. Gońca Krak. 1031

TERPENTYNY kilka wagonów kupię. Oferty z podaniem ceny loco Kraków należy nadsyłać pod „Terpentyna" do Administr. Gońca Krak. 1032

SZKŁO okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jakoteż reperacje S. Finkilstein, Mikołajska 5. 3028

Lokale

POSZUKUJĘ dla studenta Akademji eksportowej w Krakowie, pokoju z całem utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Zapłata gotówką albo prowiantami. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Abiturjent". 6090

MŁODE małżeństwo majętne poszukuje mieszkania o dwóch pokojach z kuchnią łazienką, dzielnica obojętna. Czynsz za kilka miesięcy z góry ewentualnie i odstępne. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać do Adm. Gońca pod „47". 1024

PRZYJMĘ na mieszkanie studenta z niższej klasy szkoły średniej za prowianty. Zgłoszenia pisemne należy zwracać do Adm. Gońca Krak pod „Opieka". 1023

MIESZKANIA o czterech lub pięciu pokojach kuchnią, łazienką i światłem elektrycznem poszukuje się zaraz. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. Gońca kr. pod „Zysk". 925

Sprzedaż

ROWERY „Puch" nowe, okazyjnie do nabycia. Kraków, Sławkowska 11. 6064

SPRZEDAM 7 obrazków ręcznie malowanych za 700.000. Mkp. Zgłoszenia Retotryka 9. parter pierwsze drzwi na lewo. 1028

GARNITUR salonikowy z konsolą, 3 materace całkiem nowe są do sprzedania. Nowak, ul. Pędzichów l. 13. II. piętro 1051

Kupno

PIANINO w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pod „Pianino" do Adm. „Gońca". 1030

LISA w hardzo dobrym stanie czarnego kupię. Zgłoszenia pod „Lis" do Adm. „Gońca". 1027

KUPIĘ gramofon dobrej marki lub aryston używany. Chcący sprzedać zechcą się zgłosić pisemnie do Administr. Gońca Krak.

Matrymonialne

KUPIEC, lat 38 przystojny, inteligentny i majętny, poszukuje dla braku znajomości, pań w celu matrymonialnym. Panie lub młode bezdzietne wdowy do lat 30 muzykalne z odpowiednim kapitałem zechcą złożyć oferty z fotografją do Adm. „Gońca krak." pod „Zycie". 1020

DWIE młode inteligentne panienki, szatynki, zamieszkałe we Wschodniej Małopolsce pragną poznać tą drogą mężczyzn na odpowiednim stanowisku, inteligentnych. Zgłoszenia przyjmie Adm. Gońca krak pod 5 i 6.

Skutkiem reskryptu Ministerstwa Wyznań Religijnych zostanie w bieżącym roku szkolnym otwarty przy Szkole Handlowej w Tarnowie

KURS ABITURJENTÓW

Warunkiem przyjęcia na Kurs Abiturjentów matura gimnazjalna lub realna. Wpisy odbędą się w czasie od 10-go do 15-go października b. r. Nauka rozpocznie się 16-go października b. r. i trwać będzie do końca czerwca 1924 r. Wykłady odbywać się będą popołudniu. Program wykładów taki sam jak w Akademji Handlowej w Krakowie i we Lwowie. 6095

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.